

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 545

Poznań, czwartek dnia 26 listopada 1931

Rok XXVI

## Wizyta jugosłowiańskiego ministra spraw zagr.

Warszawa, 26. 11. (Tel. wł.). — Minister jugosłowiański Marinkowicz przybędzie do Warszawy d. 2 grudnia. (w)

## Proces przeciwko członkom U. O. W.

Lwów, 25. 11. (PAT.) Tocząca się przed sądem przysięgłych od dnia 19 października rozprawa przeciwko 14 członkom U. O. W. o zbrodnię zdrady głównej, wzgl. o szpiegostwo, oraz morderstwo rabunkowe, bądź też o współudział w morderstwie, popełnionem przez dokonanie napadu rabunkowego na ambulans pocztowy pod Bóbrką, dobiega końca.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców oraz po ostatnim słowie oskarżonych sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała od godz. 13 do 16, poczem wydali werdykt, w którym stwierdzili winę 12 poszczególnych oskarżonych w kierunku bądź to zbrodni zdrady głównej, bądź szpiegostwa, bądź też udziału w morderstwie i udzielenia pomocy zbrodniarzom. Co do winy 2 oskarżonych sędziowie przysięgli wydali werdykt negatywny.

Wyrok ogłoszony zostanie w dniu jutrzejszym o godz. 10 rano.

## Rewelacyjne oskarżenie

Berlin, 25. 11. (PAT.) Socjalistyczna „Münchener Post“ występuje przeciwko partii narodowo-socjalistycznej z rewelacyjnym oskarżeniem, że w centralnej siedzibie hitlerowców w tak zw. brunatnym domu w Monachium przechowywane są czarne listy z nazwiskami osób, które niezwłocznie po objęciu rządów przez narodowych socjalistów mają być zgładzone.

Na dowód swego twierdzenia dziennik zamieszcza fotograficzną odbitkę jednej z takich list.

## Zatarg o Mandżurję w Lidze Narodów

Paryż, 25. 11. (PAT.) Na członków komisji ankietowych w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego ze strony francuskiej wysuwane są nazwiska marszałka Petaina lub gen. Weyganda, ze strony zaś amerykańskiej nazwiska gen. Dawesa i gen. Pershinga, wreszcie byłego szefa sztabu armii amerykańskiej gen. Somerola. Anglja poczyniła kroki, mające na celu uzyskanie zgody znanego prawnika Cecila Hearsta na udział jego w wzmiankowanych komisjach. Cecil Hearst jest obecnie jednym z sędziów Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

## Przeciwko splatom reparacyjnym

Berlin, 25. 11. (PAT.) Sejm pruski uchwałił dziś wniosek nacjonalistycznej frakcji niemieckiej, wzywający rząd Rzeszy do wstrzymania splat reparacyjnych, uiszczanych dotychczas przez Niemcy na podstawie planu Younga.

Na obecnych na sali 276 posłów za wnioskiem opowiedziało się 184, a 92 wstrzymało się od głosowania.

## Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork, 25. 11. (PAT.) Oficjalnie ogłoszono tu, że deficyt budżetowy Stanów Zjedn. od 1 lipca r. b. osiągnął już 806 milionów dol.

## Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Zeznania redaktora „Naprzodu“ — Haeckera i b. marszałka Sejmu — Rataja

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Podczas dalszych zeznań red. Haeckera adwokat Jarosz zapytuje:

— Czy prokuratura krakowska wycofała jakie wnioski z kongresu krakowskiego?

Świadek: Przyjechał wicem. Świątkowski, konferował z prokuratorami Tokarzem, Michałowskim i Gronowskim, ale mu oświadczone, że w czynie kongresu krakowskiego niema cech przestępstwa. Zwrócono uwagę, że proces taki, przed sądem przysięgłych zakończyłby się uwolnieniem. P. Świątkowski wyjechał do Lwowa, gdzie rozmowy dały ten sam wynik. Wtedy sprawę przeniesiono do Warszawy. Następnie Haecker opowiadał o konfiskatach w Krakowie przyczem podniósł, że sądy krakowskie zniosły konfiskaty „Naprzodu“. — Niema bowiem sądu, któryby uważał przewrót majowy za instytucję państwową.

Adw. Jarosz: Co było z bukietem złożonym przez Mastka Grandiemu?

Świadek: Była to najwięcej elegancka forma demonstracji. Mniej dowcipnie odpowiedział na to I. K. C., iż Grandi przesłał Mastkowi wieniec do złożenia na grobie Zagórskiego.

Pos. Ciolkosz zadał świadkowi szereg pytań np. jakie elementy „sanacyjnej“ pracują na gruncie krakowskim?

Świadek: Szumowiny, męty społeczne w rodzaju Czumy.

Adw. Jarosz: Jak się ustosunkowała partja do wypadków w r. 1923?

Świadek: Rola pewnych grup była niejasna. Niespodzianie zjawili się w Krakowie Kostek - Biernacki i Dziadosz, którzy potem mieli proces przed sądem wojskowym o demoralizowanie wojska przez namawianie oficerów do złożenia broni.

Adw. Jarosz: Czy to PPS. wzywała?

Świadek: Nie, my nie. Walkę z wojskiem prowadził jakiś komendant techniczny, mianowany przez Klemensiewicza „obecnego „sanatora“ i senatora.

Na zapytanie prok. Grabowskiego, skąd świadek wziął wiadomości o naradzie z prokuratorami, red. Haecker oświadczył, że informatora podać nie może.

Adw. Berenson: Czy w r. 1923 rola Kostka - Biernackiego i Dziadosza była jasna?

Świadek: Nie. Ja truchlałem na myśl, że Kostek - Biernacki jest w Krakowie.

Adw. Berenson: A dlaczego pan truchlał? Przecież to nie było jeszcze w 1930 r.

Świadek: Kostka - Biernackiego znałem dawno. Przypisuję sobie zasługę, że go odkryłem. Uważałem go za bardzo utalentowanego literata.

Prok. Grabowski: Jak się skończyła rozprawa sądowa?

Świadek: Dzięki obronie mego przyjaciela adw. Heskiego, Kostek - Biernacki został uwolniony.

Ciolkosz: Jak nazywano Kostka dawniej?

Świadek: Wieszatiel.

Następnie Ciolkosz oświadczył, że w Tarnowie podczas wypadków w r. 1923 zwrócił się do niego jeden z urzędujących tam oficerów i zaproponował wyznaczenie dnia i miejsca do rozbrojenia wojska. Propozycję tę odrzucono.

Następnie zeznawał b. marszałek Sejmu Rataj, który oświadczył, że po wyborze prezydenta Piast ustosunkował się do rządu rzeczowo. Wyrzuciło się to szczególnie przy zmianie konstytucji.

Adw. Urbanowicz: Jak pan rozumiał głosowanie na Piłsudskiego i Mościckiego przy wyborze prezydenta, jeżeli chodzi o akt legalizacji zamachu majowego?

Świadek: Czyn nielegalny może być zalegalizowany tylko aktem ustawodawczym. O takiej lex posterior nie wiem. W znaczeniu politycznym rzecz można scharakteryzować tak, że było to uznanie faktu, którego nie można było negocjować a z drugiej strony chęć znalezienia wyjścia ze stanu pewnej anarchji, jaka się wytworzyła po przewrocie i chęć skierowania przewrotu na tory choćby walki parlamentarnej w ramach prawa. W tym kierunku postępowałem jako ówczesny marszałek Sejmu, wciągnięty tragicznie w konieczność dokonywania pewnych aktów. A tego samego pragnęli ludzie odpowiedzialni we wszystkich klubach.

Adw. Urbanowicz: Czy nie grały tu roli obawy dalszych walk bratobójczych?

Świadek: Stanowisko było podyktowane nie tchórzostwem, ale nadzieją, że na drodze praworządnej potrafi się wyjść z sytuacji.

Adw. Urbanowicz: Czy ta droga prawna nie zawiodła?

Rataj: Ja i moje stronnictwo stoimy na stanowisku, że z tego paradoksu, w jakim żyjemy od roku 1926, wyjdziemy na drogę prawną.

Adw. Urbanowicz: Miałem na myśli nadzieję na prawne ustosunkowanie się czynników rządzących do Sejmu po maju.

Rataj: Było aż nadto dużo wypadków łamania prawa. Za najjaśkrawsze uważałam zamykanie sesji nadzwyczajnej z uniemożliwieniem jej obradowania. Dalej mianowanie generalnego komisarza wyborczego w roku 1928, wreszcie nieogłaszanie uchwały Sejmu, znoszącej dekret prasowy.

Urbanowicz: Czy były groźby zamachu i zmiany ustroju w drodze nieprzewidzianej prawem?

Rataj: Groźby były natury zarówno pozytywnej jak negatywnej. Pozytywnymi nazywam artykuły w prasie rządowej a negatywne wynikały z zachwiania moralnego ustroju konstytucyjnego.

Urbanowicz: Czy zna pan napady polityczne, nieścigane i nie ujawniane?

Rataj: Byłem u posła Zdziechowskiego w kilka godzin po zamachu, wracając z konferencji u prezydenta. Widziałem go całego pobitego, pokrwawionego, w poszarpanej koszuli. Widziałem również s. p. posła Dąbskiego po napadzie.

Urbanowicz: Czy to wypadki nieposzanowania prawa i gwałtu oddziaływały na przywiązanie ludności do państwa?

Rataj: Oświadczyłem kiedyś z trybuny sejmowej, że największym niebezpieczeństwem istniejącego stanu rzeczy jest anarchizowanie się społeczeństwa. Jako marszałek nie miałem kontaktu ze wsią. Gdy się z nią zetknąłem i zobaczyłem spustoszenie, wywołane samowolą wobec prawa, to się wprost tem przeraziłem.

Urbanowicz pyta o uchwały, jakie miały rzekomo zapaść na Centrolewie, co do rewolucji.

Rataj: Uznawaliśmy wszyscy jedno prawo: przewrót, raz dokonany, może być uznany za nieszczęśliwy przypadek ale dwa po sobie przewrót stworzyłyby system. A Polska w swoim położeniu geograficznym nie wytrzymałaby takiego systemu zmiany rządu za pomocą rewolucji. Wszyscy pochodzimy z pokolenia, które przeżywało rewolucje i zamachy, i nie można nas posądzać, abyśmy byli tak naiwni i przygotowywali rewolucję w ten sposób, jak to przedstawia akt oskarżenia. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że chłop rewolu-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Krwawe starcie policji z robotnikami

Praga, 25. 11. (PAT.) Ag. Czesk. donosi:

W Dolnej Lipowie na Śląsku Opolskim tłum, złożony z 1000 robotników komunistów, udających się na manifestację protestacyjną przeciwko bezrobociu, spotkał oddział policji, który zaatakował, posługując się przytem kamieniami, bronią i pałkami. Oficer, dowódzący oddziałem policji, odniósł ciężkie poranienia. Wydano rozkaz strzelania do tłumy. W wyniku zajścia 6 robotników zostało zabitych a 15 ranionych, w tem 1 ciężko. Również zostało ranionych 3 policjantów.

## Nad Hudsonem

(Od własnego korespondenta).

Nowy Jork, w listopadzie

Widok z okna jest rzeczywiście nieporównany. Z dwudziestopiętrowego wzniesienia patrzę w przestrzeń — na rozciągnięty niemal u samych stóp obszar rzeki i wzgórze za nim zielone — na most spinający tę srebrną wstęgę — na niebo błękitne, w oddali zasuwające się mgłami.

Ale oczy zatrzymują się najchętniej na moście. Zdziwiał on prostą i smukłą konstrukcją, oddaną po czterech latach pracy, przed kilku tygodniami, na użytek publiczny. Stanowi on rekord niezwykły w technice budowy wiszących mostów — tysiąc metrów jezdni wisi na salowych linach pomiędzy dwiema wieżycami. Przez most Jerzego Washingtona przesunęło się w dniu otwarcia sześćdziesiąt tysięcy samochodów....

Jesień jest cicha i ciepła. Siedzę przy otwartym oknie, wpatrzony w coraz mocniejsze tony słonecznego konania nad rzeką. Gdy spojrzę w dół, na ulicę, równoległą do rzeki, widzę jak sznurem beustannym i szybkim suną po niej samochody, jeden za drugim.

Godziń pod zachód właśnie wracam zmęczony Nowym Jorkiem. Mieszkanie jest niewielkie, ale stanowi kondensację wszystkich komfortów świata, bezymyślnie doskonałą i nudną. Tylko widok z okna jest kwestją przypadku; reszta została dokładnie przemyślana, aby się obyć bez służby, wcale tego nie spostrzegłszy.

Gorące i suche powietrze w każdym wnętrzu, przegrzana atmosfera w każdym domu, od klatki schodowej poczynając. A raczej od windy, gdyż już raz powinniśmy zapomnieć o schodach. — Ledwo oddychać można; gdyby nie okna pojedyncze i wiatr, sądzę, że nawet w zimno siarczyste trudno by było w mieszkaniu wytrzymać. Jedyna pociecha, że wszędzie to samo. W Ameryce wogóle wszystko jest inne, ale wszędzie to samo. Jeden i ten sam rodzaj wszystkiego. Standard.

Kuchnia poprostu istne cacko. Brakuje chyba tylko urządzeń do alkoholu, bo wodociągowe funkcjonują cudownie; ciepło i zimno o każdej porze, w przeróżnych kranach, z każdego kurka. Czasem wprawdzie są tak udoskonalone, że o napiciu się wody dla niewtajemniczonego niema mowy, ale za to, skoro się raz nauczy, narzędzia codziennego użytku są posłuszne każdemu skinieniu. Zapomocą gazu ochładza się np. wbudowaną w jedną ze ścian kuchennych lodownię. Zawsze jednakowej wielkości kostki lodu potrzebne są ciągle; iced water jest nieodzownym składnikiem każdego posiłku a pozatem i alkohol wymaga ochłody. Mróz, jak wiadomo, znieszcza i umożliwia przelknięcie nawet bardzo przykrego koktajlu, o jaki w obecnych ciężkich czasach prohibicji wcale nietrudno.



Alkoholowy odpowiednik wodociągowego systemu z rezerwoarem, zasylanym często i obficie przez zaufanego „bootlegera”, nie należy jednak do rzadkości. Zakaz pobudza pomysłowość. Ludzie liczą się w ułatwianiu sobie życia, a innym używania przesładowanego napoju. Wysuszone przymusem i postem gardła pragną. A czyż jest silniejszy „głód” ponad pragnienie?

Odłożyłem właśnie „gazetkę”, kilkofuntowe, niedzielne wydanie, zawierające więcej słów, niż całe pismo święte; nie mam sił przeczytać jej dzisiaj. Przed niespełną godziną wepchnięto mnie do nabitego ludźmi wagonu kolej podziemnej na Times Square kolanem, przyciem dwóch nie najstarszych portjerów zamykało za mną drzwi — nie chciałem się bowiem zmieścić. Tak to w godzinach natłoku pomaga się przeciętnemu obywatelowi w korzystaniu z urządzeń ruchu publicznego. Trzeba się oczywiście przyzwyczaić. Mam nadzieję, że za tydzień już mniej zebra nie zabola.

Wczoraj — całkiem niespodzianie i nadprogramowo — zapalił się dom sąsiedni, właśnie w sam czas zachodu. Czerwone płomienie ognia przedziwnie odpowiadały tonem smudze nieba nad rzeką. Siedzieliśmy wszyscy przy oknach. Straż pożarna robiła swoje, szybko, sprawnie i z doskonałym wynikiem: zanim znikła czerwień nieba i jego odbicie w rzece, z dachu sąsiedniego niebotyku splukano plomienną iluminacją.

Do pożarów zresztą wszyscy tu przywykli. Jest ich co dnia kilka i często bardzo przez zgłęk ulicy przedrze się rzewny gwizd syren: albo to policja, albo pogotowie, albo straż pożarna. Najczęściej ta ostatnia. Przypuszczam, że nazbyt intensywne ogrzewanie jest jedną z głównych przyczyn obfitych interwencji „ogniomistrzów”. A także dzieci. Niesforność najmłodszego pokolenia przechodzi ludzkie pojęcie. Nikt im z tego słowa nie powie, choćby, jak się to dzieje we wschodnich, biedniejszych dzielnicach, bawiły się rozpalaniem ognisk na ulicach. Tylko straż pożarna ma potem robotę, a towarzystwa ubezpieczeniowe wydatek. Ilu ludzi, ilu bezrobotnych ma z tej racji widowisko, tego naturalnie nikt pod uwagę nie weźmie.

Bezrobotnych wogóle jest sporo. — Problem bezrobocia rozwiązuje się tutaj — tak przynajmniej słyszałem na własne uszy — zapomocą wielkiej akademii z udziałem generała Pershinga, Lindberga, Geraldiny Farrar (partnerki Carusa) i tym podobnych osobistości. Akademię transmituje się przez radio. Każdy mówi, co może, żeby składać się na bezrobotnych. Są biedni, są godni pożałowania, musimy im pomóc.

Ci bezrobotni, puste mieszkania w wielu niebotykach, dopiero co skończonych, i troska — jeśli tak zairzęd poza codzienny uśmiech przeciętnego Amerykanina — troska, że biznes maleje, że ludzie trzymają się za kieszeń i myślą — co drugi przynajmniej — oszczędzać, wszystko to razem wzięwszy, mówi wyraźnie o przesileniu, jakie przeżywa ten kraj, gdzie ogólny dobrobyt zdawał się zawsze być udziałem wszystkich.

Aleksander Janta-Polczyński.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

## MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

52)

„O jegomościuniu” — powiada schylając się do kolan — „Bóg zapłać wam za dobrą radę, tak i uczynię. Jakżeście pięknie wydeliberowali. A czy babę zepać, żeby się z drugim nie wdawała?”

„Nieważ się czynić tego! — mówię mu — bo Pana Boga będziesz miał przeciw sobie, a z Panem Bogiem niema żartów, i wtedy nikt już nie poradzi Babę pokochać goręcej, czcziej ją i szanuj! Powiedz jej, niech przyjdzie do mnie”

— Tak, moł państwo. Ci prostaczkowie, oni nawet przy zdrowych zmysłach będąc, wierzą w różne gusła i zabobony, mimo niezamordowanej pracy naszej duszpasterskiej — niema na to rady. Ich to zawód, ta zależność ich doli i niedoli od różnych sił przyrody — te zimy ciężkie, ciemne i bez zajęcia sprawiają, że wykorzenić z nich przesady — daremna rzecz. Jest to zresztą lud bogobojny, ale ma obok wiary prawdziwej jeszcze swoje wierzenia. Bywa, że nie przyniosła one szkody nikomu, więc się je poniekąd toleruje. Mam nadzieję, że promienie kultury prawdziwej nauki gruntownej

## Proces przeciw posłom „Centrolewu”

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

cji nie robi, nie zaczyna jej i nie kończy, ale zawsze za nią płaci. Zbyt długo wpajaliśmy w lud poszanowanie prawa, aby potem móc tę ideologię zmienić. Urbanowicz pyta o artykuł „Wolj Ludu”, w którym powiedział, że struna jest przeciągnięta i może pęknąć.

Świadek: Zdaje mi się, że struna jest tak przeciągnięta, że wysiłki ludzi, którzy panują nad masami, mogą okazać się w pewnym momencie nieskuteczne. Na porządku dziennym jest od dłuższego czasu stosowanie najohydniejszego teroru fizycznego w stosunku do ludzi zebrań i zgromadzeń. I muszę powiedzieć, że wstrzymywanie ludzi, aby bezpośrednio nie reagowali na to tą samą bronią, jest rzeczą coraz trudniejszą, a jeśli to robimy w dalszym ciągu, to dlatego, że nie chcemy doprowadzić do obustronnej masakry.

Na pytanie obrońcy Szumańskiego co do atmosfery zamachowej, świadek przytacza wiadomość, która pojawiła się i w prasie, że z miarodajnego miejsca rozesłano po kraju rodzaj ankiety, zawierającej pytanie, czy ewentualne rozwiązanie Sejmu bez rozpisywania nowych wyborów byłoby przychylnie przyjęte.

Dalej opowiada p. Rataj o organizacji Centrolewu, podnosząc, iż wszystkie jego prace odbywały się jawnie, niczego nigdy nie tajono i nie było to potrzebne. Jeżeli chodzi o autorytet Sejmu, podważał go sam Sejm wskutek swego niedoświadczania, ale też na długo przed nim najem były tendencje do naprawy. — Wypadki po maju nie obniżyły lecz raczej podniosły powagę Sejmu.

W odpowiedzi na zapytanie adw. Nowodworskiego świadek odpowiada, że interpelacje poselskie stały się teraz fikcją.

Lieberman: Czy pan, zwołując Zgromadzenie Narodowe jako zastępca prezydenta, zetknął się wtedy z marszałkiem Piłsudskim?

Rataj: Tak jest.

Lieberman: Czy marsz. Piłsudski nie postawił panu żądania zalegalizowania zamachu?

Świadek: Nie.

Lieberman: A czy po przewrocie konferował pan kiedy z p. prezydentem w sprawie paradoksalnej sytuacji, jaka się wytworzyła?

Świadek: Owszem, odbyłem konferencję w sprawie zamykania sesji.

Lieberman: Czy powiedział pan, że jest to naruszenie ustawy i co panu p. prezydent odpowiedział?

Świadek: Mogę tylko powiedzieć, że interwencja nie odniosła skutku.

W odpowiedzi na zapytania posła Kiernika, świadek oświadcza, że jednym z hasel Centrolewu było iż nie chodzi o ustosunkowanie się do tego czy innego rządu pomajowego, ale do systemu. — Gdyby ci ludzie stanęli na stanowisku praworządności, uwolnili z pod tego wpływu administrację oraz wojsko, nie udzielali subwencji z pieniędzy państwowych — to do takiego rządu ustosunkowałby się rzeczowo. Ile razy przychodził p. Bartel, jakkolwiek w jego gabinecie czynnikiem decydującym był marsz. Piłsudski, jeżeli tylko było wi-

doczne, że rząd chce wchodzić na drogę prawa, cała opozycja zajmowała stanowisko wręcz przychylnie.

Prok. Grabowski: Czy Centrolew, ten sztuczny twór, powstał dla zlikwidowania systemu pomajowego?

Świadek: Chcieliśmy przede wszystkim przywrócić praworządności i obrony demokracji parlamentarnej. W niektórych kwestiach dochodziliśmy do wspólnego mianownika, w innych zostawialiśmy sobie swobodę głosowania.

Prok. Grabowski: Pan marszałek zgadza się z mną, że ten twór był sztuczny?

Świadek: Z tem zastrzeżeniem, że każdy blok jest sztuczny. Mogę przytoczyć coś bardziej sztucznego n. p. blok rządowy, gdzie znajduje się Radziwiłł i Sanojca, którzy naprawdę nie mają ze sobą nic wspólnego. Zresztą już w roku 1919 zarysował się bardzo silnie Centrolew pod protektorem naczelnika państwa.

Prok. Grabowski: Jak system miał być zlikwidowany?

Świadek: Pierwszym krokiem było votum nieufności dla gabinetu Świątłskiego. Potem mieliśmy drugie wyjście — odwołanie się do narodu przez uczciwe wybory.

Prok. Grabowski: A tyle omawiane tu jeszcze inne środki?

Świadek: Nie, tylko droga parlamentarna.

Prok. Grabowski: Czy panowie przy tym systemie spodziewali się uzyskać większość przy wyborach?

Świadek: Jestem przekonany, że tak. Dla mnie jest dziś pewne, że na dłuższą metę obecny stan jest nie do utrzymania.

Prok. Grabowski: Pan powiedział przedtem, że jest duże napięcie i lada chwila pęknie struna. Jak pan to skonkretyzuje?

Świadek: W mojej wsi rodzinnej Chłopy, w powiecie rudeckim, podczas ostatnich wyborów aresztowano mego szwagra i pędzono go bez ubrania tylko za to, że rozdawał kartki wyborcze „Wolj Ludu”. Wzywałem dalej, aby zbadać sprawę niejakiego Kwiecińskiego, gorliwego patrioty, którego hito i katowano, ale nie w tej sprawie nie zrobiono. Taki człowiek albo się spodli, albo zrewolucjonizuje. Takich faktów jest dużo, to jest przeciągnięcie struny.

Prok. Grabowski: Czy pan w roku 1922, gdy na miejsce premiera Śliwińskiego był wysunięty Korfanty, nie scharakteryzował jego sylwetki?

Świadek: Tak. Na podstawie jakichś dokumentów mogłem zdyskwalifikować Korfantego. Nie pamiętam, co mówiłem, ale wiem, że Korfanty przyczylnił się wiele do odzyskania Śląska.

Adw. Nowodworski: Ta krytyka nastąpiła ze względów politycznych a nie moralnych.

W tem miejscu prok. Grabowski daje świadkowi numer „Robotnika” z roku 1922, w którym znajduje się jego przemówienie.

Świadek przegląda je i odpowiada: Żadnych zarzutów moralnych mu nie czyniłem. Powoływałem się tylko na dokumenty, które miał Daszyński.

— Lub w sosie albo w galarecie — uzupełnił Henryk.

— Lecz, że w częstych wypadkach — mówiła dalej Julia, nie zwracając uwagi na Henryka — rozum ten zawodzi i ludzie robią wielkie głupstwa, śmieszne rzeczy, naiwne błazeństwa, kapitalne nonsensy, nieprawości, przestępstwa, zbrodnie i co tam kto chce — nie ulega wątpliwości. Naprzykład ostatnia wojna światowa: Przez szeregi lat ludzkość cała wysyłała się na to, by oszczędnością i pracą, temi hasłami dobrobytu, stworzyć dostatek, dźwigać kulturę, mnożyć się i rozwijać się w atmosferze ładu i pokoju, gdy naraz pewnego pięknego poniedziałku czy czwartku dostała obiedu, wpadła w szał. Rozum przysł jak bańka mydlana, i nuż się mordować, palić, deptać, niszczyć, zaoszczędzone pieniądze w błoto wrzucać, pola zaorane zasiane tratować — nawet lasom nie przebaczano, ani grom i skałom. I czyż dziwie sadystryczną rozkoszą, chcąc wszystko to, co stworzyli, zniszczyć, zdeptać, zrównać z ziemią, a siebie nazwać mądrymi... Inna rzecz że Polwzajem wyróżna... sła

— To może koguty — wtrącił śmiejąc się Henryk — i zdaje się, że Karol właśnie koguty miał na myśli, bowiem rodzaj męski bierze udział w tej gigantycznej olimpiadzie ogólnoludzkiej — pleć nadobna narazie angażuje się słabo w tym kierunku, z pewnymi wyjątkami — ukłonił się w stronę pań, które niejednemu uczonemu męskiemu w koki róg zapędzą. Może panie będą łaskawe ten rozum ludzki jakoś bliżej określić?

Zapewne — odezwała się Julia — że wielka przepaść, nie dająca się zapieścić, dzieli rozum ludzki od zwierzęcego, i on to w parze z wolną wolą robi z człowieka istotę predestynowaną do wyższych celów, niż kura lub kogut, które się zjada pieczonę lub smażoną.

— I z takim rozumem tym coś było kulturalne... (Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzisiaj przeciwko Korfantemu nie podniosłbym żadnego zarzutu.

Adw. Berenson: Byliśmy tutaj świadkami, jak pan prokurator zarzucił Korfantemu brak patriotyzmu a teraz podczas jego nieobecności, gdy Korfanty nie ma możności się bronić, wyciąga się jakieś potworne zarzuty o pieniądzech, o krwi itd. Jest to uderzenie nożem w plecy. Wezwijmy raczej Korfantego i bijmy go. Ja tego sposobu podważania wiarygodności świadków nie rozumiem a proceduralnie uważam to za niedopuszczalne.

Pragier oświadcza jako członek sądu marszałkowskiego, że sąd w pierwszym punkcie zwolnił Korfantego, w drugim potępił go, a w trzecim stwierdził, że Korfanty ani z Rzeszy niemieckiej ani z żadnych innych funduszy poza granicami Polski pieniędzy nie otrzymał. Otrzymał je od przemysłu górnośląskiego na wydawanie pisma, co sąd ocenił niekorzystnie, ale równocześnie stwierdził, że z tego samego źródła czerpały pieniądze inne pisma, a nawet organ rządowy „Messenger Polonais”, który otrzymał 60 000.

Prok. Grabowski: Tutaj, gdzie codziennie obrzuca się najstraszniejszemi obelgami wszystkie władze oraz najbardziej zasłużone osobistości, nie wyłączając osoby marsz. Piłsudskiego, któremu nie dalek, jak dziś zarzucono ni mniej ni więcej tylko prowokację wypadków krakowskich w roku 1923, tutaj mówi się o wbijaniu noża w plecy, gdy chce oświetlić osobę świadka Korfantego. Wyrok sądu marszałkowskiego wygląda inaczej, niż przedstawiał osk. Pragier.

Tutaj prok. Grabowski przedkłada sądowi tekst wyroku, a gdy Pragier chciał zabrać głos, przewodniczący oświadcza, że mu go udzieli po zakończeniu przesłuchania świadka.

Liebermann: Jak został obalony rząd Ponikowskiego?

Rataj: Wskutek nieporozumień wewnętrznych.

Liebermann: P. marsz. Piłsudski napędził go.

Świadek: Nie wiem.

Liebermann: W tym gabinecie ministrem poczt był p. Stesłowicz. Czy nie opowiadał on panu, jak doszło do obalenia gabinetu?

Świadek: Nie pamiętam.

Liebermann: A czy panu nie wiadomo, że p. marsz. Piłsudski przy pomocy tego, przez siebie napędzonego, Stesłowicza obalił drugi rząd p. Śliwińskiego?

Świadek: Nie pamiętam.

Liebermann: To my powołamy p. Stesłowicza na świadka, który to zezna.

Po zwolnieniu świadka wstaje osk. Ciołkosz i uzupełnia swoje informacje o wypadkach z roku 1923 w Tarnowie szczegółem, że oficerem, który zelosił się do P. P. S. z gotowością rozbrojenia wojska, jest Józef Korman a na świadków cytuje Stanisława Żarka i Edwarda Spirę z Tarnowa.

Na tem rozprawę odroczone do czwartku. (w.)

### KONTO KOMITETU

nieślenia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.



## KALENDARZYK

Czwartek, 26 listopada 1931.

Słońce: wschód 7.32 — zachód 15.47 —  
długość dnia 8 godzin 15 min.  
Księżyc: wschód 15.50 — zachód 9.17 —  
po pełni.  
Kal. rz.-k.: Piotr P. — jutro Józefat P.  
Kal. słow.: Lechosław — jutro Tomir.

### Zebrania

Dziś o 19.15 Stow. Pań Miłosterdzia Św. Wincentego a Paulo (Fara), w Maria-num. ul. Szewska 18;  
o 19.30 Zw. Zawodowy Buchhalterów, Rzeczoznawców itd. (oddział Pozn.), w salce 27 Domu Rzemieślniczego;  
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (metalowcy), u p. Jarockiej, ul. Ma-ształarska 8a.  
Jutro o 18.30 Stronnictwo Narodowe (wy-dział robotniczy) — uroczysty wie-czór Sienkiewiczowski w salce na Św. Marcinie 65.

### Teatr Polski

DZIŚ — „Sarajewo 1914” — (Premjera).

### Teatr Nowy

DZIŚ — „Vivat Academia” (Stary Heidel-berg).

### Teatr operetkowy „Uśmiech”

DZIŚ — „Kraina uśmiechu”.

### Teatr Objazdowy

Wł Brackiego — „Kajzer” Macieja Wierz-bińskiego

DZIŚ — Toruń.

## Straszny wybuch zbiornika z benzyną

6 osób uległo zupełnemu zwęgleniu

Warszawa, 26. 11. (Tel. wł.) — Wczoraj wieczorem około godz. 6 na Woli w domu Józefa Hankiewicza w mieszkaniu montera Osuchowskiego nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną, wskutek której zostały zniszczone trzy mieszkania.

5 osób zostało zabitych, a miano-wicie Osuchowski, jego siostra i narzeczona, oraz żona posterunkowego Kasika i jej dwuletnie dziecko.

Warszawa, 25. 11. (PAT.) Dziś popołudniu w jednym z domów przy ul. Wolskiej w mieszkaniu szofera Ignacego Osuchowskiego wskutek eks-plozji benzyny wybuchł pożar. Pod wpływem detonacji ściana zajmowa-nego przez Osuchowskiego pokoju zwa-liła się do sąsiednich mieszkań. Wsku-tek pożaru ulegli zupełnemu zwęgle-niu Ignacy Osuchowski, jego siostra i narzeczona. Pożar przeniół się do sąsiedniego mieszkania, w którym spa-liło się małżeństwo Kasikowie i ich dwuletnie dziecko. Oprócz tego bar-dzo ciężkich poparzeń doznało troje dzieci sąsiadów. Wszyscy zostali w stanie ciężkim przewiezieni do szpita-la.

Przyczyną pożaru był wybuch ben-zyny, która znajdowała się w więk-szej ilości w bankach w mieszkaniu Osuchowskiego. Pożar po kilkugo-dzinnej akcji ugaszono. Dochodzenie prowadzi urząd śledczy.

## Zadłużenie Niemiec

Lipsk 25. 11. (PAT.) Według wia-domości czasopisma niemieckiego „Wirtschaft und Statistik” zadłużenie Niemiec, licząc w miliardach marek, przedstawia się następująco:

Rzesa 11.34. kraje związkowe 2.220, gminy 11.24, miasta hanzeatyckie 657.4 milionów. Z długów powojennych, na pożyczki zagraniczne przypada na Rze-szę 50 proc., na kraje związkowe 23 proc., na gminy 8 proc.

## Wyrafinowany oszust

Sosnowiec, 25. 11. (PAT.) W ręce policji wpadł wyrafinowany oszust, legitymujący się sfalszowaną legityma-cją delegata min. wznaję rel i o. p. O-szust wyłudzał od dyrekcji wielu gim-nazjów większe kwoty pieniężne, rzeko-mo na wykupno przysłanych przez mi-nisterstwo do danych uczelni druków.

Jak stwierdzono, oszust ten grasował po całej Polsce. Właściwe jego nazwi-sko nie zostało dotąd ustalone. Posłu-giwał się on legitymacjami o 4 różnych nazwiskach.

## Wypadek na polowaniu

Berlin, 25. 11. (PAT.) Podczas polowania z naganką, urządzonego przez ks. Raciborskiego pod Rybnikiem, jelen zabił 17-letniego naganianca, wbijając mu róg w oczędół.

Z trudnością zdołano uchronić ciało zabitego na miejscu chłopca od zupeł-nego potratowania przez rozszalałego jele-nia.

## Wielkopolanka, bratowa carów

z okazji rocznicy listopadowej, z nigdzie dotychczas nie reprodukowanymi rycinami

## Obrazki z wsi kresowej

fejleton, z którego poznajemy ciekawe szczegóły życia na Polesiu

## Wilhelm Ostatni i Hitler

sensacyjny reportaż polityczny od naszych sąsiadów

## 10.000 dolarów za fotografię

Wyniki światowego kon'ursu fotograficznego Kodaka przynosi wraz z licznymi, ciekawymi aktualnościami najnowszy numer 61 tygodnika „Ilustracja Polska”.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kolporterów ulicznych, w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgar-niach oraz w agenturach naszych. Miesięczny abonament 150 zł, kwar-talnie 4.— zł. bez kosztów przesyłki. — Egzemplarzy okazowych bez-płatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

## Z posiedzenia Rady miejskiej

Wczorajsze posiedzenie co do treści i ważności wysuniętych na porządek dzienny przedłożeń nie odbiegało da-leko od kilku ostatnich, dowodem czego już ten fakt, że całe posiedzenie nie trwało wiele dłużej, jak pół godzi-ny.

### W trosce o dobro miasta

Przed właściwym porządkiem obrad zabrała głos radna p. Kaczmarko-wa, podając do wiadomości, że za-istniał podobno zamiar zlikwidowania w Poznaniu wojskowych zakładów a-municyjnych i translokowania ich gdzieindziej, podobnie jak to swego czasu uczynić chciano z zakładami umundurowania. Interpelantka prosi Magistrat, aby w interesie miasta, a szczególnie z uwagi na i tak już po-ważny zastęp bezrobotnych zechciał interwenjować u miarodajnych czyn-ników, celem niedopuszczenia do rea-lizacji tego zamiaru.

### Budowa mieszkań dla bezdomnych

Celem złagodzenia skrajnej nędzy mieszkaniowej Narodowe Koło Oby-watelskie w Radzie miejskiej wystą-piło swego czasu z chwalebą inicjaty-wą pobudowania szeregu budynków o drobnych mieszkaniach dla bezdom-nych w różnych częściach miasta, jak na Dębcu, na Winiarach, na Głównej itd. Prezydent miasta zainteresował się tą akcją i przyrzekł poparcie, uja-wnione w tem, że z pomocą finansową miasta wybudowano w Głównej przy ul. Krańcowej już dwa projektowane domki jednoizbowe, każdy o 12 mie-szkaniach kosztem 72 000 zł. Ogółem projektowanych jest tam 5 takich dom-ków. Pierwsze dwa domki, których budowa jest na ukończeniu, zostaną niebawem oddane do użytku. Aby móc zrealizować budowę dalszych 3 projektowanych tam domków, wybra-na ad hoc podkomisja zwróciła się do Magistratu z prośbą o dalsze poparcie, przedkładając następującą rezolucję: „Rada miejska, stojąc na stanowis-ku, że złagodzenie skrajnej nędzy mieszkaniowej w obecnej sytuacji go-spodarczej musi być nadal troską mia-sta i że wobec tego zapoczątkowaną akcję budowy mieszkań dla bezdom-nych prowadzić należy w dalszym cią-gu, postanawia:

Miasto winno poza budową 2 dom-ków, obejmujących 24 mieszkania jed-noizbowe, przystąpić do budowy dal-szych 3 domków, obejmujących ra-zem 36 mieszkań jednoizbowych, ko-sztem około 110 000 zł. Rada miejska wzywa zatem Magistrat do powzięcia swych uchwał w tym kierunku i do zrealizowania projektowanego zamie-rzenia”.

Rezolucję powyższą, przedłożoną przez radnego p. inż. Skotarka, przyją-ła Rada miejska jednogłośnie.

### Dodatki miejskie do podatków państwowych

Zkolei radny p. Filipowski refero-wał wnioski o uchwalenie na rok ka-lendarzowy dodatków miejskich 1) do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych; 2) do państwowego podatku przemysłowego od obrotu i od cen za świadectwa prze-mysłowe i karty rejestracyjne; 3) do państwowego podatku od nieruchomości.

Uchwalono poszczególne stawki w wysokości dotychczasowej, a w szczególności ad 1) w wysokości 50 proc., ad 2) w wysokości 15 proc., ad 3) w wysokości 20 proc.

Do punktu 3 przyjęto jeszcze dodat-kową uchwałę tej treści: „O ileby jednak stawka państwowego podatku od nieruchomości została w między-

## TEATR ŚWIETLNY

## „SŁOŃCE”

Z dniem dzisiejszym na ogólne życzenie Szanownej Publiczności

**ceny biletów  
bardzo  
znacznie niższe!**

Obecne ceny biletów:

**PARTER: 75 gr, 1.25 zł, 1.50 zł  
BALKON: 2 zł**

**Niewatpliwie wszyscy stali bywalcy „Słońca” z radością przyjmą powyższą niższą cen biletów i jeszcze tłumniej uczęszczają będą codziennie do „Słońca”!**

**„Słońce” dla wszystkich!  
Wszyscy do „Słońca”!**

z 129

czasie podwyższona, natenczas Rada miejska zastrzega sobie powzięcie po-nownej decyzji”.

Dodatek miejski do państwowego podatku gruntowego uchwalono rów-nież w dotychczasowej wysokości, tj. w wysokości 100 proc.

### Widoki targów na zwierzęta hodowlane

Z powodu zaraźliwych chorób zwie-rzęcych targi na zwierzęta, przeznaczone do chowu, od kilku lat w Pozna-niu się nie odbywały i wobec tego w taryfie opłat targowych, obowiązują-cej od r. 1926, pominięte zostały opła-ty za prosiaki. Ponieważ jednak w najbliższym czasie ma nastąpić otwar-cie targowiska na zwierzęta hodowla-ne, Magistrat uchwalił opłatę targową za prosięta na 30 gr od sztuki. Rada miejska do uchwały Magistratu się przychyliła.

Ostatnich kilka dyskutowanych punktów dotyczyło linii wytycznych

dla części Dębca między terenem kole-jowym Poznań - Rawicz a granicami gminy Świerczawo i projektowanej ul-licy za cmentarzem wildeckim, oraz planu zabudowy, względnie zmiany klasy zabudowy w bloku ul. Słowac-kiego, Kraszewskiego, Szamarzewskie-go i Piotra Wawrzyniaka, tudzież w bloku między ul. Siemiradzkiego i Kossaka.

## Chciał pójść na... Groblę

Wczoraj na stację Pogotowia Le-karskiego (55-55) zgłosił się w stanie silnego podniecenia alkoholowego bez-robotny Franciszek Mątwa z Zagórza i poprosił o zbadanie przyczyny bólu głowy, wypowiadając zarazem życze-nie przekazania go do miejskiego za-kiadu psychiatrycznego na Grobli Le-karz dał niezwykle pacjentowi prze-szek aspiryny, na co pijany oświad-czył, że ma aspirynę w... domu. Na-trętnego kandydata na Groblę musiał usunąć personel sanitarny.

Po pewnym czasie Mątwa powrócił raz jeszcze, usiłując awanturnikiem zachowaniem się skłonić lekarza do przekazania go na Groblę. Dopiero gdy zagrożono policją, natrętny pa-cjent znikł. (k.)

## Katastrofa lotnicza

Bukareszt, 25. 11. (PAT) Na lotnisku wojskowym w Pipera pod Bu-karesztem miała miejsce katastrofa lot-nicza, której uległ podczas lotu ćwiczebnego jeden z najlepszych lotników rumuńskich, por. pilot Oculeano Na wy-sokości 500 m. nad ziemią samolot ska-potałowił i spadłszy na ziemię, uległ cał-kowitemu zderzeniu. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Por. Oculeano we wrześniu r. b. do-konał przelotu bez lądowania na trasie Bukareszt — Londyn.

## TEATRY

### Niezwykła sensacja

Dziś, we czwartek, Teatr Polski wy-stępuje z arcyciekawą premjerą sensa-cyjnej, głośniejszej na scenach zagranic-nych i polskich nowości wielkopolskie-go pisarza Stanisława Brandowskiego „Sarajewo 1914”. Mimo tragicznego za-łożenia, jakim jest morderstwo popeł-nione na osobie austriackiego następcy tronu, które rozpętało wybuch wojny światowej, sztuka nie jest bynajmniej tragedją ani dramatem; przeciwnie, koń-czy się pogodnie a interesujący spłot wy-darzeń jest sensacją, która interesuje a nie budzi żadn smutnych refleksyj ani nastrojów. „Sarajewo 1914” to na-wskroś interesujące wydarzenie reper-tuarowe, czego dowodem powodzenie tej sztuki na scenach zagranicznych, czem niewiele sztuk polskich poszczycić się może. Główne role sztuki, wyreży-serowanej po reżistrówku przez A. Zel-werowicza, spoczywają w rękach pp. Wasilewskiej, Sawickiej, Kreczmara, Tyleczyńskiego, Janowskiego, Przystań-skiego, Modzelewskiego i innych.

W piątek i w sobotę „Sarajewo 1914”. Na premjerze obecny będzie autor.

### „Vivat Academia”

„Vivat Academia” (Stary Heidel-berg) — czarujące widowisko, dające rzadką okazję do niezwykle pogodnego spędzania wieczoru, ukaże się w Tea-trze Nowym jeszcze tylko w dniu dzi-siejszym i jutrzejszym.

„Lekkomyślna siostra”, znakomita komedia Wł. Perzyskiego, jedna z najgłośniejszych sztuk polskiego re-pertuaru, wystawiona będzie w Tea-trze Nowym w sobotę, dnia 20 bm. W roli tytułowej p. H. Cieszkowska.

„Złote serduszko”, niezwykle piękn-a bajka dla dzieci, pełna nadzwyczaj-nych efektów dekoracyjnych, odegrana będzie w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 3.30 po południu po cenach niższych.

### Teatr „Uśmiech”

„Kraina uśmiechu”, perla współ-czesnego repertuaru operetkowego, w znakomitem wykonaniu pp. H. Dudi-czówny, Fontanówny, Czarneckiego, Sendeckiego, Warchalewskiego i in-nych, ukaże się na scenie Teatru „U-śmiech” jeszcze dwa razy, poczem w pełni powodzenia schodzi chwilowo z afisza, aby ustąpić miejsca jednej z najsłynniejszych operetek O. Straussa p. t. „Czar walca”.

W niedzielę, 29 bm... o godz 3 po- poł. odbędzie się po cenach najniż-szych pierwsza popołudniówka w bież. sezonie, na której dana będzie w pre-mjerowej obsadzie romantyczna ope-retka Lehara „Kraina uśmiechu”. — Ceny miejsc od 50 gr do 3 zł.



## Poświęcenie Krzyża Misyjnego



W niedzielę o godz. 10,30 odbyła się na sumie w parafii św. Marcina piękna i podniosła uroczystość. Na zakończenie misyj w powyższej parafii ustawiono przed wikarjatem na wieczną rzecz pamiętkę, poważny krzyż misyjny. Poświęcenia dokonał ks. prałat Taczak, przy udziale misjonarzy ks. ks. Jezuitów Jarona i Godaszewskiego, oraz miejscowego duchowieństwa. Ponadto

uczestniczyli w uroczystości tłumy wiernych, bractwa kościelne i towarzystwa z pocztami sztandarowymi. Na krzyżu wykonanym z drzewa dębowego znajduje się tabliczka z napisem: „Na pamiętkę powszechnej misji poznańskiej z 1931 roku“. Zdjęcia powyższego dokonała firma Foto - Ekspres (wł. p. Majewski) ul. Bukowska 17 a. (z)

## O sprzeniewierzenie depozytu sądowego

Dziś o godz. 9 sąd przesłuchał jeszcze dwóch świadków i odczytał niektóre dokumenty, poczem nastąpi zamknięcie postępowania dowodowego. Po przerwie o godzinie 17 rozpoczną się przemówienia oskarżycieli publicznych, co zajmie czas do wieczora. W piątek o godz. 9-ej rozpoczną się mowy obrońców pp.: mec. Izzyckiego i adw. Afendy. Wyrok ogłoszony zostanie prawdopodobnie w poniedziałek.

W sprawie przesłuchania świadka sekretarza Dziurkiewicza dodać należy następujące szczegóły.

Przewodniczący raz jeszcze zwraca uwagę, że świadek może nie zeznawać, o ile zeznania jego mogłyby być powodem dla dochodzeń karnych. Ponieważ jednak świadek nie czuje się winnym, przewodniczący zadaje mu następujące pytania:

Czy pan otrzymał pieniądze do ręki? Świadek: Nie.

Przewodniczący: Czy świadek miał jakiś interes w tem, aby sporządzać dekrety i następnie podsuać je do podpisu, względnie, czy nie zniszczył pisma z dyrekcją, dotyczącego sprawy Trofimiuk?

Świadek odpięra te podejrzenia. Jeżeli sekretarce Hejnatównie zalecał sprawę zniknięcia aserwatu referować ustnie, a nie na piśmie, to tylko dlatego, aby z podejrzeniami być ostrożnym.

Adwokat Izzycki: Czy na biurku oskarżonego było wiele nagromadzonych akt?

Świadek: Tak, było dużo spraw, także i zaległych.

Sprawa foljowania stron i wyrwania kartek z książki pocztowej nie została należycie wyświetlona.

Oprócz Dziurkiewicza sąd przesłuchał sędziów, którzy prowadzili śledztwo. Odczytano również różne dowody,

a w tej liczbie protokoły z rewizji w pokoju biurowym sekretarza Hejnatówny i Mikulskiego. U pierwszej znaleziono w biurku całą masę wpływów, monet i t. p., nie dołączonych jeszcze do akt. W biurku zaś Mikulskiego znaleziono aserwaty — z najrozmaitszych spraw — w postaci walut krajowych i zagranicznych, książeczek oszczędnościowych, papierów wartościowych oraz listy i dokumenty, odnoszące się do różnych spraw. (z)

## Z estrady

Jahnke — Fitelberg

Wspaniały, europejski program — wykonanie godne najwyższego uznania. Oto dwie cechy wczorajszego koncertu.

Można się było spodziewać świetnego wykonania, skoro Fitelberg stanął przy pulpicie, prowadząc w dodatku program, w którym celuje jako wykonawca i w którym jako taki znany jest oddawna.

Na koncerty o podobnym poziomie powinno się chodzić tłumnie i dopominać się powtarzania podobnych programów. Wysoki poziom i podniosły nastrój artystyczny zaznaczył się od pierwszych taktów Corelliego (Concerto grosso — C-moll), tej kryniczno czystej i wolnej od wszelkich domieszek pospolitych uczuć ludzkich muzyki, którą wykonano z niezwykłą prostotą i wysoce artystyczną kulturą. Tak instrumenty koncertujące, jak i towarzyszące spełniały swe zadanie z doskonałym poczuciem perspektywy dźwiękowej i niezwykle subtelnie. — Styl i świetna dynamika w tem dziele, jak i następnie w Bachu i Mozarcie jest zasługą kapelmistrza.

W koncertach skrzypcowych Bacha (E-dur) i Mozarta (A-dur) wystąpił jako solista Zdzisław Jahnke, dając nam wzór swej czystej, obiektywnej, pełnej głębokich walorów kulturalnych i artystycznych gry. Jest to artysta prawdziwy, któremu obce są wszelkie akcesoria sztuki, że tak powiem — ugodowej, mającej łatwy dostęp do szerokiej mas i łatwo je zdobywającej. Zdzisław Jahnke tych koncesyj nie zna, dlatego sztuka jego posiada tak głęboki wpływ i znaczenie dla słuchacza, wyrobionego i poważnego.

Występ jego był prawdziwą atrakcją dla słuchaczy, którzy przyjmowali artystę bardzo gorąco. Odwzajemnił im się p. Jahnke, wykonując na bis pierwszą część szóstej sonaty Bacha.

Po przerwie nastąpił wielki moment popisowy zarówno dla kapelmistrza, jak i orkiestry, wykonano bowiem takie dzieła, jak: Straussa „Sowizdrzała“ i Honeggera „Pacific 231“. Nie pamiętam, kiedy orkiestra nasza miała tyle blasku wirtuozowskiego, precyzji i jasności oraz rozpędu, co przy wykonaniu „Sowizdrzała“, tej arcytrudnej i jednej z najbardziej wartościowych kompozycji współczesnych (bo ona ciągle jeszcze jest współczesną). Duma i radość ogarniała słuchacza podczas tej fascynującej produkcji, że orkiestra nasza jest tak wysoko wartościowym zespołem. Potrzeba jej tylko odpowiedniego kierownika. Szkoda więc, że ta arcywspaniała produkcja nie była bisowana. Samej orkiestrze się to należało — nie mówiąc już o niepotrzebującym pochwał i reklamy kapelmistrzowi, który w tem dziele wykazał kolosalny poziom techniczny, lotność fantazji i plastykę wyrazu. — Niedarmo Fitelberg uchodzi za jednego z najteższych wykonawców Straussa.

Wielka szkoda, że „Sowizdrzała“ nie powtórzono. Bisowano natomiast „Pacific 231“ Honeggera. Doskonale się stało, że bisowano, bo właściwie podobne kompozycje (na naszym gruncie szczególnie) powinny być wogóle po dwa razy w tym samym programie wykonywane. To powinno być zgóry przewidziane, bo skąd publiczność, tak daleko stojąca od wszelkiej wspólności w muzyce, jak nasza, ma się od razu zorientować w tak dźwiękowo skomplikowanej rzeczy, jak „Pacific“. Nawet po drugim wykonaniu nie bardzo jeszcze wiedziano, o co chodzi i jestem pewny, że szukano w niej muzyki w obiegowym znaczeniu — fałszywie, lub czysto brzmiącej, ale muzyki — a tu tymczasem mamy do czynienia z dziełem o rozwoju czysto motorycznym, rytmicznym. Te odłamki tematów dźwiękowych, które od czasu do czasu wybijają się (np. w waltorniach) z ogólnego tła, są tylko akcesorjami ubocznymi właściwie. Głównym tem jest żywioł ruchu — niekoniernie zresztą imitacja biegu pociągu — wogóle ruchu, pędu.

Jeśli chodzi o tę właściwość, to „Pacific“ jest jej typowym przykładem. Czy kompozytor trafnie uchwycił formułę i czy zdołał ją wyposażyć w wartości trwałe, okaże czas. Utwór jest jednak znamienym dla swego okresu i reprezentuje czołowo panującą prąd. Fitelberg, jako specjalista od tego rodzaju rzeczy powinien (w umiarkowany sposób oczywiście) zaznajamiać nas z tego rodzaju literaturą. Zresztą występy jego, ze względu na dobro samej orkiestry (którą wznosi razem z sobą na niezwykle wysoki poziom) a także i ze względu na przyzwyczajanie słuchaczy do wartościowych technicznie i artystycznie produkcji, powinny być częste. —

St. Wiechowicz.



Massimo Freccia znakomity kapelmistrz włoski dyrygować będzie najbliższym koncertem naszej orkiestry symfonicznej w niedzielę, dnia 29 b. m.

## SPORT

### Pięściarstwo

Drużyna pięściarska „Warty“, zasilona dwoma zawodnikami śląskimi, rozegra w środę, 2 grudnia, i w piątek, 4 grudnia, dwa spotkania w Kopenhadze z miejscowym „Idraet Klubben 1899“. Pod kierownictwem p. Ermanowicza w poniedziałek wyprzedzają następujący zawodnicy: Rogalski, Polus, Forlański, Sipiński, Arski, Wieczorek, Wystrach i Tomaszewski. Zasilenie zespołu „Warty“ przez Wieczorka spowodowało niewątpliwie plotkę, że Wieczorek przechodzi na stałe do „Warty“.

## TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Roxy“ wyświetla film pod tyt. „Królowa Atlantydy“ Konflikt polega na nadzwyczajnym podobieństwie dwu siostrzyczek. W czasie katastrofy okrętowej rozdzielił je los. Jedna wychowuje się w mieście, w dostatku, wśród zabaw, a druga, ocalała przez misjonarza, na wyspie, zamieszkałej przez byłych skazańców. Role obu siostr gra L. Haid. Nadprogram — wesola farsa. (ver.)

## RADJO

### Przemówienie min. Benesza

W czwartek, dnia 26 listopada podczas przerwy koncertu europejskiego, nadawanego z Pragi przez wszystkie rozgłoszenie czeskosłowackie oraz cały szereg stacji europejskich, przemówi czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, dr. Benesz na temat: „Problemy międzynarodowe“. Przemówienie to nastąpi w czasie od godz. 21,15—21,30.

## Dział gospodarczy

### NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 25. 11. (PAT.) Londyn za 1 zł 1 ft. szterl. 33,00; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Praga za 100 zł 377,125—379,125; Wiedeń za 100 zł 79,46—79,94; Zurych za 100 zł 57,80; Berlin za 100 zł noty większe 47,15—47,55; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25—47,45; Gdańsk za 100 zł 57,52—57,63; tel. wpłaty na Warszawę 57,50—57,62.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Hurtownia towarów drogowych i specjalności poszukuje

## zaprowadzonego zastępcy

(możliwie aptekarza) na województwo poznańskie i Śląsk. Oferty pod nr. 546 do „Devera“, Gdańsk. nw 7144

### 1 SPRZEDAŻE

#### Sprzedam

Zbiór znaczków, zapytać u Ullrich, Półwiejska 16, m. 18, w godz. pomiędzy 2/4 zdw 87 126/27

#### Dom

w Zabikowie, 8 ubikacji, 3 morze; ogrodu, 3 ubikacje wolne. Długa 37. zdw 86 948

### Urządzenie olejni

w komplecie oraz sruownik do zboża sprzedam korzystnie — Zgłoszenia A. Sobczak, Rawicz, Przyjemskiego 2. zdp 87 353

### 5 KUPNA

#### Futro

żeńskie, dobre kupie. Oferty Kurjer Poznański zdpw 87 688

### 22 ROZMAITE

#### Akuszarka

Kleinwächterowa, Poznań, centrum, ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od placu Światokrzyskiego. zdw 76 644

#### Futra

tanio przerabiam, Szamarzewskiego 8, galanteria, jw 2032

### 23 OŻENKI

#### Dla

mej znajomej, wdowy, młodej, przystojnej, po dentyście szukam męża. Proszę o podobizny, które zwracam pod słowem honoru. — Kurjer Pozn. zdw 87 454

### Przyjaźni

wybitnie pięknej, bardzo przystojnej pani (wspólnie uczeszczenie teatr, dancing, etc.) szuka inżyniera. Cel matrymonialny. — Oferty Kurjer Pozn. zdw 87 362

### Panna

lat 26, posiadająca skład i mieszkanie, pragnie poznać kupca lub urzędnika państw. do lat 35, celem ożenku. Oferty Kurjer Poznański możliwie z fotografią pod zdw 87 522

### Kawaler

piekarz, poszukuje panny celem ożenku, posiadający 2000 zł gotówki. Dla wspólnego dobra prosi o podobizny. Panie racza żądać gotówki. Panie racza życzliwie swe oferty z fotografią do Kurjera Poznańskiego zdw 87 535

## Pewna lokata kapitału!

Korzystnie do nabycia

**1 brylant ca. 5 karat. i kolja brylantowa**

Oferty do eksped. Kurjera Poznańskiego pod nw 7139

## Przedpłata

na grudzień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. z 4,00, w agencjach w mieście z 4,50, z odnośnikiem kwartalnie z 15,00, pod opaską miesięcznie w Polsce z 9,00, w innych krajach z 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiały poświęcony danej uroczystości święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

## Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowej do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; wydania wieczorne „drobne“ do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: sowa napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.